Nr 280. Kraków, Środa 7 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Piehn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesselos. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Opiekunowie ludu.

Ks. Stojałowski prowadzi w dalszym ciągu zażartą walkę z secesyonistami swojego klubu. Wytrawny i doświadczony agitator, wie on dobrze, że tutaj ktoś kogoś obalić i zdeptać musi: albo on raz na zawsze pokona wobec ludu, dra Danielaka i ks. Szpondra, albo oni pozbawią go dotychczasowego wszechwładztwa. Sypią się więc w ostatnim numerze *Pszczółki* polemiczne artykuły, jeden za drugim. W jednym z nich zarzuca redakcya organu ks. Stojałowskiego obu secesyonistom, że podstępnie nabywszy adresy prenumeratorów *Wieńca* i *Pszczółki* w czasach, gdy pismo to wydawali, obecnie pod temi adresami rozesłali swój organ, *Obronę Ludu,* nadawszy jej formę zupełnie taką samą, jaką mają „gazetki“ ks. redaktora. „Nazwali oni *Obronę* „organem stronnictwa chrześcijańsko ludowego“ zupełnie bezprawnie, bo bez woli i upoważnienia stronnictwa“, — ba nawet posuwają swą śmiałość do tego stopnia, że stawiają „jakiś nowy program“, naturalnie wbrew intencyom ks. redaktora. „Ogłaszają — pisze *Pszczółka* — że wydają „piękny kalendarz“, nie dodając, że jestto kalendarz polsko-czeski, a więc w połowie niezrozumiały“.

Ks. Stojałowski nie przebiera w środkach, aby raz na zawsze znieczulić i ubezwładnić swoich przeciwników. Wywleka on przed swoich czytelników wszystkie, tajne dotąd stosunki, jakie łączyły go aż do ostatnich czasów, z pp. Danielakiem, Włodzimierzem Lewickim, Ściborą i ks. Szpondrem, naturalnie nie oszczędzając ich wcale, lecz zdradzając wszystko, co łączyło tajemnie dawnych wspólników. Przytem ks. Stojałowski, który już nie po raz pierwszy stacza harce ze swoimi dawnymi przyjaciółmi, ma najwidoczniej zwyczaj troskliwego przechowywania ich listów, aby, w razie zmiany frontu, uczynić je arsenałem, dostarczającym mu znakomitej broni w walce z niewiernymi. „Stara to metoda, niezbyt honorowa, ale zawsze skuteczna“, — powiada sobie w takich razach ks. redaktor, i sięgnąwszy do swojego archiwum, rzuca przed forum publiczne tajną korespondencyę, naturalnie, o ile ona mu dogadza. Jako kapłan katolicki przyucza w ten sposób swoich wiernych nietylko do moralności w słowie, lecz i w czynie.

Na początek tedy poczęstował ks. Stojałowski swoich czytelników dwoma listami dra Danielaka z czasów ostatnich wyborów. W jednym z nich czyni dr. Danielak wybór swój wyłącznie zależnym od wpływu i woli ks. prałata, nadmieniając przy tem, że „gdyby z woli ludu posłem został wybrany, to jako członek stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, którego program przyjmuje, wszelkich sił dołoży, pracy i trudu szczędzić nie będzie, aby cały lud polski zjednoczyć pod jednym sztandarem, który redaktor nieść będzie. Ty 25 cio letnią pracą swoją — pisze on dalej pod adresem ks. Stojałowskiego— wytrwałą i gorącą, ofiarą mienia i zdrowia, poświęceniem i złożeniem swego „ja“ na ołtarzu sprawy ludowej, męczeństwem, niezwykłą miłością i wszechstronnem zrozumieniem jego interesów — zdobyłeś sobie prawo niezaprzeczone do kierowania i prowadzenia ludu, do obrony praw i interesów upośledzonych nędzarzy tak długo, dopóki Cię Bóg życiem, zdrowiem i siłą obdarzać będzie“.

Naturalnie p. Danielak nie przeczuwał, że przyjdzie mu kiedyś ochota „kierowania ludem“ na własną rękę i odebrania sztandaru swojemu dobroczyńcy, który teraz powołuje się na nominacyę swoją na dyktatora, wydaną swojego czasu. w imieniu ludu, przez swojego dawnego pupila.

Jeszcze mniej budującą jest korespondencya z ks. Szpondrem. Ks. Stojałowski wierzący najwidoczniej w dewizę: „cel uświęca środki“, nie waha się posunąć do szlachetnej denuncyacyjki ks. Szpondra wobec jego biskupa. ks. Puzyny. ogłaszając listy, w których ks. Szponder zbyt nieoględnie wyraża swoją opinię o swoim zwierzchniku duchownym.

Lud więc ma teraz zwierciadło swoich wybrańcow przed oczy stawione. Wybierać mu każą między ks. Stojałowskim z jednej, a pp. Danielakiem, Wł. Lewickim i ks. Szponderem z drugiej strony. Przyjaciele ludu, gotowi jesze roztargać go i nadwerężyć, ciągnąc go raz w jednę, drugi raz w drugą stronę. Biedny lud!...

Dziwny symptom przytem przebija z „gazetki ks. redaktora. W jednem miejscu, co do kwalifikacyi moralności p. Ścibory, powołuje się on na świadectwo socyalistów, mówiąc: „Słusznie pisali socyalni-demokraci“ itd. Czyżby ks. Stojałowski szukał nowych przyjaciół, utraciwszy starych?

Wreszcie ciekawą jest i nie bez znaczenia następująca wzmianka, zamieszczona w „Kronice“ ostatniego numeru *Pszczółki*:

„W niektórych kościołach dyecezyi krakowskiej, zaczęli się księża z ambon odzywać ostro i nieżyczliwie przeciw czytelnikom, a w pewnej parafii, człowieka, który wyspowiadany i zakomunikowany umarł, ks. proboszcz nie chciał pochować, bo był „socyalistą“! Dziś nazwisk nie podajemy, a w tej sprawie donosimy tym, którzy się do nas udali w tej sprawie ze swoimi żalami, żeśmy w tych sprawach udali się ze skargą do księcia-biskupa, który zapewne to nadużycie surowo skarci. Zarazem zawiadamiamy Szanownych Braci (!) żeśmy z powodu trudności, stawianych w czytaniu gazetek, zwrócili się już też do Rzymu, a prawdopodobnie wkrótce jeszcze raz tam pojedziemy. Miało się to stać niezawodnie, gdy tymczasem „dwu posłów zdradziło“ i przez to uniemożliwiło nam na razie wyjazd“.

Ej! Może właśnie dlatego ks. prałat wybiera się do Rzymu, że „dwu posłów zdradziło“, bo ten Rzym zawsze dobrze oddziałuje. Ostatni raz przynajmniej poskutkował tak znakomicie, że znaleźli się naiwni, którzy sądzili, że ks. Stojałowski przerobił się tam na nowego człowieka, gdy on pozostał sobą, a tylko fiolety nieco sobie odczyścił i odnowił. Najwidoczniej ta restauracya dobrej sławy nęci i teraz ks. prałata, skoro wzdycha za wycieczką *ad limina apostolorum*, a przynajmniej wobec ludu udaje, że gotów wybrać się tam znowu. Zawsze to sprawia efekt, a ks. Stojałowski zna przecież „swoich“...

Przeciw robotnikom polskim.

W Westfalii wydano przepisy represyjne przeciwko robotnikom polskim. Władze pruskie obawiają się, aby „kwestya polska“ w kopalniach reńsko westfalskiego okręgu przemysłowego nie podkopała niemczyzny i niemieckiego przemysłu. Napływ robotników polskich do Westfalii wydaje się rządowi pruskiemu poważnem niebezpieczeństwem, zagrażającem niemieckiemu charakterowi państwa. Należy więc za pomocą środków represyjnych ograniczyć liczbę robotników polskich, znajdujących zatrudnienie w kopalniach westfalskich.

Tym razem przepisy ograniczające wyszły z urzędu górniczego w Dortmundzie i pod pretekstem potrzeb i wymagań przemysłu górniczego zwracają się przeciwko robotnikom polskim. Urząd górniczy rozumuje w ten sposób: „Wielkie zapotrzebowanie sił roboczych do kopalń reńsko-westfalskiego okręgu sprawia, że liczba robotników, których mową ojczystą nie jest mowa niemiecka, z roku na rok wzrasta. Niektórzy z robotników tak mało znają język niemiecki, że nie są w stanie zrozumieć wskazówek i poleceń przełożonych albo wiadomości udzielanych im przez współrobotników. Inni rozumieją wprawdzie po niemiecku, może nawet mówią łamaną niemczyzną, ale nie umieją czytać, i tem się tłómaczy, że wielu z tych ludzi nie zna zupełnie przepisów, wydanych przez władze górnicze. Takie stosunki atoli, zapatrując się ze stanowiska policyi bezpieczeństwa, muszą przedstawiać się, jako bardzo niebezpieczne, zwłaszcza, gdy się zważy, że w górnictwie od czynności pojedynczego robotnika zależy często nietylko własne jego bezpieczeństwo, ale nadto bezpieczeństwo jego towarzyszy. Jeden jedyny Polak, który obowiązujących przepisów nie umie przeczytać i zrozumieć, może narazić na niebezpieczeństwo życie setek ludzi przez jednę pomyłkę, popełnioną z nieświadomości.“

Takie motywa dołaczono do rozporządzenia urzędu górniczego w Dortmundzie, składającego się z pięciu punktów, które opiewają:

§ 1. Obcojęzycznych robotników wolno w kopalniach i należących do nich pobocznych zakładach górniczych zatrudniać wtenczas tylko, jeżeli rozumieją dostatecznie po niemiecku, aby dobrze pojąć wskazówki przełożonego i informacye swych współtowarzyszy.

§ 2. Jako dozorców, kierowników machin, pompiarzy, kotlarzy i t. p. (przepis wymienia cały szereg stopni górniczych. *Przyp. Red.)* — wolno zatrudniać obcojęzycznych robotników tylko w takim razie, jeżeli językiem niemieckim władają tak, że mówią nim płynnie i biegle umieją czytać pisaną i drukowaną niemczyznę.

ö 3. Jako dodatek do zwykłej listy robotników ma być utrzymywaną osobna lista wszystkich obcojęzycznych robotników, zatrudnionych w kopalniach i w pobocznych zakładach górniczych, i to w ten sposób, aby przy każdym robotniku była notatka, że odpowiada wymaganiom § 1 lub 2. Notatki te prowadzi zarządca kopalń czy też zakład lub jego zastępca.

§ 4. Uchybienie powyższym przepisom karane będzie w myśl ogólnej ustawy górniczej grzywną do 300 marek lub odpowiednim aresztem.

§ 5. Rozporządzenie powyższe obowiązuje z dniem ogłoszenia w dzienniku urzędowym, lecz ma być zastosowanem dopiero po upływie 6 miesięcy do tych robotników, którzy w chwili ogłoszenia tegoż już mieli zatrudnienie w kopalni lub zakładzie górniczym, a względnie mieli jedno z fachowych zajęć, wymienionych w § 2.

Jak widzimy przepisy powyższe zmierzają do usunięcia z przemysłowego okręgu westfalskiego robotników polskich. nie władających językiem niemieckim, a utrudnienia sytuacyi tym, którzy władają nim nie dość biegle. Władze wkraczają tu w dziedzinę praw prywatnych jednostek dla celu narodowo-politycznego. Wolność pracy i wolność dawania zatrudnienia robotnikom została tu pogwałconą w sposób cyniczny, nie rachując się ani z istotnemi potrzebami ekonomicznemi, ani z położeniem robotników, którzy skutkiem tego rozporządzenia od pracy usunięci zostaną.

Dzienniki niemieckie wobec nowego tego antipolskiego rozporządzenia zajęły, z rozmaitych względów, po większej części krytyczne stanowisko. Ciekawa rzecz, że i polakożercze pisma nie wszystkie aprobują to rozporządzenie dortmundzkiego urzędu górniczego. Znamiennym jest głos *Deutsche Ztg*, która ze swego antipolskiego stanowiska potępia te przepisy w następujący sposób:

„Z narodowo politycznego stanowiska nie możemy tego przepisu pochwalić. Polskie wychodźtwo po wyborach oznacza polityczne i narodowe osłabienie polonizmu w mieszanych pod względem języka dzielnicach, gdy tymczasem odpryśnięte polskie drzazgi na zachodzie nie mogą obecnie i na długo jeszcze stać się istotnem niebezpieczeństwem tem bardziej, że właśnie w obwodach górniczych bardzo znaczna jest liczba ewangelickich Mazurów, germanizujących się łatwiej. Naszem zdaniem, powinno to być właśnie zadaniem polityki świadomej celu, aby wyzyskać prąd ku zachodowi z całą świadomością dla osłabienia polonizmu na wschodzie. Opróżnione miejsce, które musi powstać przez zamierzone rozporządzenie, podziała prawdopodobnie w tym kierunku, że odtąd niemieckie siły robotnicze z Górnego Śląska i Prus wschodnich zostaną przyciągane. Przez rozporządzenie to osiągnie się coś przeciwnego, aniżeli to jest pożądanem. — Jeżeli równocześnie z Poznańskiego nadchodzi wiadomość, że termin zatrudniania polskich robotników z Rosyi znowu przedłużono o pół miesiąca tj. do 15 grudnia, to wszystko świadczy tylko o tem, że dziś stosowane środki ku rozwiązaniu kwestyi polskiej są niedostateczne“.

Dla obmyślenia skuteczniejszych, niech *Deutsche Ztg* poszuka natchnienia w dziejach Faraonów i cofnie się do czasów narodzenia Mojżesza. a może znajdzie sposób na wytępienie Polaków!

Sprawy krajowe.

Lwów, 6 grudnia.

(Koleje lokalne w Galicyi).

Na dzień 12 b. m. zwołał marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni krajową radę kolejową na czwartą zwyczajną sesyę. Na sesyi tej przedstawionem zostanie między innemi sprawozdanie z postępu krajowej akcyi kolejowej za czas od 1 maja do 25 listopada b. r.

Według sprawozdania, przygotowanego dla rady krajowej, obecny stan linij pierwszego programu kraj. akcyi kolejowej przedstawia się w następujący sposób:

a) Linie już wybudowane: 1) Borki Wielkie-Grzymałów i 2) Łupków-Cisna. Na podstawie studyów ogólnych krajowego biura kolejowego stwierdzono jednak, że ruch na obu tych liniach znacznie wzrasta. Czysty dochód z eksploatacyi kolei Borki Wielkie-Grzymałów od dnia 12 sierpnia 1897 roku do 31 grudnia 1897 roku wynosił 6790 złr. 21 ct. — Dochody brutto za cały rok obliczone w przybliżeniu z wyników za $4^1/_2$ miesiąca 1897 roku wynosiłyby 47.100 złr., czyli 1430 za kilometr, zaś rozechody za cały rok 26.640 złr., czyli 868 złr. za kilometr. Według prowizorycznych zestawień, dochód brutto od dnia 1 stycznia 1898 r. do dnia 31 października 1898 roku wynosił 46.968 złr., co wskazuje na znaczny wzrost ruchu. W ciągu miesiąca października przeprowadziła generalna inspekcya wspólnie z organami Wydziału krajowego i dyrekcyi kolei państw. zbadanie linii Łupków-Cisna, co do możności zaprowadzenia na niej ruchu osobowego i na podstawie pomyślnego wyniku tych badań komisyjnych udzielonem zostało zezwolenie do otwarcia ruchu osobowego na kolei Łupków-Cisna z dniem 20 października b. r.

b) Linie pozostające w budowie: 1) Trzebinia-Skawce. Budowa kolei tej postąpiła bardzo znacznie, gdyż prawie wszystkie roboty ziemne i objekta są już prawie na ukończeniu, również uskutecznionem zostało kładzenie nawierzchni na całej prawie linii z bardzo nieznacznemi tylko przerwami. W robocie pozostaje jeszcze jeden większy most na rzece Skawie w klm. 39 (gmina Woźniki), oraz przejazd górą ponad koleją północną w Trzebini; rozpoczęcie budowy tego ostatniego objektu opóźniło się z powodu rozlicznych przeszkód, stawianych przez zarząd kolei północnej. Budynki wszystkie są już pod dachem, a obecnie dokonuje się tylko wyprawa wewnętrzna. Roboty na stacyach złączenia są również w pełnym toku, wyjątek stanowi jedynie stacya Wadowice, co do której nie ukończono jeszcze rokowań z koleją północną ces. Ferdynanda.

Wymogi wojskowości oraz zarządu kolei państwowych co do wyposażenia stacyi, złączenia w Spytkowicach i Skawcach, jak niemniej współudział kolei Trzebinia-Skawce w kosztach urządzeń powroźniczych na stacyi Sucha, ze względu na to, iż ruch urządzonym będzie w ten sposób, iż pociągi kolei Trzebinia-Skawce dochodzić będą aż do Suchy, w szczególności zaś potrzeba budowy osobnej stacyi Trzebinia, oraz przyczynienia się do kosztów rozszerzenia stacyi Wadowice, spowodowały, iż musiano skorzystać z upoważnienia, udzielonego przez Sejm dnia 15 lutego 1897 roku w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego o kwotę 200.000 złr.

Wskutek prośby, wniesionej przez Towarzystwo akcyjne kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, zamierza Wydział krajowy odnieść się obecnie do Sejmu z wnioskiem o upoważnienie do objęcia przez kraj dwóch trzecich części powyższej kwoty w zamian za akcye pierwszeństwa kolei Trzebinia-Skawce. Nadto postanowiło Towarzystwo akcyjne kolei Trzebinia-Skawce nabyć kolej górniczą Trzebinia Siersza za kwotę 250.000 złr., płacąc obecnemu właścicielowi powyższą sumę akcyami pierwszeństwa.

2) Linia Chabówka-Zakopane. Budowa kolei tej postąpiła znacznie; roboty ziemne w miejscach, gdzie grunta wykupiono, są prawie na ukończeniu, tosamo dotyczy również objektów. Wykupno gruntów opóźniło się nieco dlatego, iż z powodu zbyt wygórowanych żądań właścicieli, musiano prawie na całej linii przeprowadzać oszacowania sądowe; obecnie jednak jest już przeszło 80 procent gruntów nabytych, co do reszty zaś w tej chwili kończy już komisya szacunkowa swoje czynności, tak, że z początkiem grudnia wszystkie grunta będą już w rękach przedsiębiorstwa. Budynki są z nielicznymi wyjątkami pod dachem. Rozwózka szyn i progów odbywa się wzdłuż całej linii. W dniu 14 września ukonstytuowało się Towarzystwo akcyjne i będzie mieć na razie siedzibę w Wiedniu

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

5 (Ciąg dalszy.)

— Gdybym miał kilku takich Daumów w mieście, byłoby po krzyku i obawie! Pamiętaj, moja kochana, przyjąć Dauma bardzo mile i serdecznie. Czemś musimy mu się wypłacić, bo i tak za wizyty lekarskie nie chce brać od nas wynagrodzenia.

— Kiedy spodziewasz się redaktora Sternwega? — spytała, chcąc zmienić niemiłą rozmowę o lekarzu.

— Pisał, że za trzy dni, więc pojutrze... Wiesz, Maryo, ten hałas o artykuł mój, kto wie, czy mi nie pomoże? Podnoszą gwałt: nazwisko staje się znane. gazetę czytają skwapliwiej.

Wtem zabrzmiał dzwonek i Tekla przyniosła po chwili bilet wizytowy. Pan Krempa spojrzał i podał żonie, pełen zdziwienia, która półgłosem odczytała:

— Jerzy Sobolski. Redaktor *Pochodni.*

— Co to jest? — spytała zdziwiona.

— Przyszedł — odpowiedział i zwracając się do Tekli, rzekł: Proś do salonu. Może zechcesz przyjść; bądź co bądź, to niezwykła wizyta.

— Przyjdę! — odrzekła krótko.

— Proszę! Siadaj pan! — mówił, wchodząc do saloniku, pan Krempa.

Młody, około lat trzydziestu brunet, z błyszczącemi, czarnemi oczyma, piękną, wyrazistą twarzą, podał swą urękawicznioną rękę i rzekł:

— Przychodzę podziękować panu imieniem Ślązaków.

— Nie rozumiem — bąknął gospodarz.

— A przecież to tak jasne! — mówił gość, siadając na foteliku. — My, Polacy śląscy, jesteśmy znieważani na każdym kroku, gdy więc pan stanął w *Ostmark* w naszej obronie, uważałem za swój obowiązek złożyć panu podziękowanie.

— Zachodzi tu omyłka — odpowiedział pan Krempa zimno. — Nie szło mi wcale o Polaków, ale o wychowanie młodzieży naszej, której brutalne znalezienie się zasługiwało na skarcenie ze stanowiska etyki i cywilizacyi ogólnoludzkiej.

— Nie wchodzę w pobudki — rzekł gość grzecznym tonem, — w każdym razie zwrócenie uwagi na niewłaściwość zachowywania się Niemców wobec nas, stawia ponad zwykły typ dziennikarza tutejszych pism.

W tej chwili weszła pani Marya, a po zwyczajnem przedstawieniu uważał gość za stosowne wyjaśnić przyczynę swej wizyty. Na razie zarumieniła się pod wpływem miłego uczucia, doznanego przez uznanie dla jej męża i drgnęło w niej rodzinne przywiązanie do ziemi i języka ojczystego, ale, przypomniawszy sobie groźne słowa Dauma, odpowiedziała sucho:

— Na równi z moim mężem oburzyło mnie postępowanie uczniów, ale dla męża i dla mnie było rzeczą obojętną, czy ofiarą swawoli są Polacy, żydzi, lub cyganie. Oboje jesteśmy wychowani na wzorach naszej wspaniałej cywilizacyi niemieckiej, jesteśmy Niemcami i pragniemy, aby nasza młodzież nie zapominała o swej godności.

Pan Sobolski wysłuchał spokojnie tych słów i, nie zmieniając tonu uprzejmości, odpowiedział:

— Niesprawiedliwość, uznana przez przeciwnika, jest milszą, aniżeli poklask przyjaciela. Więc, jako Niemcom, naszym przeciwnikom, dziękuję pani i panu za słowa bezstronne i uczciwe.

Pan Krempa w czasie tych przemówień patrzał badawczo na gościa. Znał go z widzenia, w gazecie często z nim polemizował; wiedział, że jest jedynakiem zamożnej wdowy, właścicielki kamienicy; że, po skończeniu uniwersytetu, założył polskie pismo w obronie Ślązaków i ich przeszłości. Zaniepokoiła go ta wizyta, jako świadectwo następstw artykułu, i zapytał otwarcie:

— Panie Sobolski, czy zrobi pan użytek z mego artykułu w „*Pochodni*“?

— Naturalnie, wszak od wielu lat jest to pierwszy artykuł, uznający nasze krzywdy...

Pan Krempa, słysząc odpowiedź, przemyśliwał nad sposobem zażegnania niemiłego rozgłosu, lecz pani Marya, podatniejsza wrażeniom chwili, jako kobieta, odezwała się tonem lękliwym:

— Ależ to zaszkodzi nam bardzo!

— Nie tyle nam — ratował sytuacyę mąż— ile sprawie, bronionej przez pana. Wszystkie nasze gazety rzucą się na Polaków; rozbudzi pan ich podejrzliwość i niechęć.

Pani Marya przytakiwała, uradowana pelityką męża i pilnie patrzała na pana Sobolskiego, szukając pożądanego wrażenia. Ten z uśmiechem lekkiej ironii, odrzucając białą, wąską, nerwową ręką włosy z czoła, rzekł:

— Większej wrzawy i niechęci, aniżeli dotychczas, nie ściągnie chyba *Pochodnia* na siebie i tem się nie martwię zupełnie. Jeżeli mnie co boli i męczy, to inna sprawa, dotycząca dzisiejszej mej wizyty.

Oboje spojrzeli zdziwieni i pan Krempa spytał z pewną ciekawością:

— Nie mam prawa żądać wyjaśnienia, lecz jeżeli pan łaskaw....

Gość, odłożywszy kapelusz, bawił się nerwowo rękawiczką i wpatrując się błyszczącemi, czarnemi oczyma w gospodarza, mówił:

— Wszak pan, panie Krempa, tu się rodziłeś, na śląskiej wsi, z ojca Polaka; pani również; jesteście więc zespoleni naturalnemi węzłami z tą ziemią i temi mieszkańcami. Skądże to oburzenie, ten wstręt, ta obawa, by was nie podejrzewano o przekonania polskie? Łatwo dzieciom chlubić się rodzicami, gdy ci są możni, bogaci, potężni, ale gdy ci rodzice są ubodzy, gnębieni, mieszkają w lepiankach, wówczas rzucacie ich na pastwę wrogów, a nawet sami kujecie im pęta. To mnie dziś zabolało najbardziej. Nie spodziewałem się zastać was patryotami, ale po artykule pana oczekiwałem innego współczucia dla nędzy polskiej.

Mówiąc na razie spokojnie, zwolna się zapalał; na blade policzki wystąpił rumieniec; oczy błyszczały — i kończył głosem, pełnym żalu i skargi.

Oboje Krempowie siedzieli zmięszani, zaniepokojeni. Gdzieś w głębi uczuć uznawali słuszność słów, lecz całe wychowanie, stanowisko dzisiejsze, przyszłość, zmuszały ich do opozycyi, tem ostrzejszej, że uczuwali głuchą obawę przed ideą śląską. Pierwszy otrząsł się pan Krempa i siląc się na spokój, rzekł:

— Panie Sobolski, przekonania są rzeczą subjektywną i nie potrzebuję z nich się tłómaczyć, ale zrobię to ustępstwo dla pana i powiem szczerze, że ja i moja żona nie widzimy żadnego rozumnego powodu łączyć się z garścią ciemnej, przesądnej ludności i wzmacniać szeregi opornych. Im prędzej do nich dojdzie światło cywilizacyi, tem lepiej dla nich; dlatego też obrałem sobie zawód dziennikarza i zechciej nam wierzyć, iż oboje jesteśmy szczęśliwi.

— Nawet bardzo szczęśliwi! — dodała pani Marya, patrząc z miłością na męża.

— Szczęśliwi! — zawołał zdziwiony i trąc ręką wyniosłe, białe czoło, patrzał zdziwiony na nich. — Pozwól mi pan na jedno jeszcze pytanie: oto, czy słysząc ich pieśni w kościele, widząc ich pokorę i ufność w Bogu, bierny opór w znoszeniu tylu przykrości, czy nigdy nie drgnęło serca pana współczuciem? Czy nawet snu nie zaniepokoiły panu ich krzywdy, nędza, jęki i brzęk kajdan tych niewolników? Wszak owe Niemcy, potężne cywilizacyą, pieniędzmi i siłą, gniotą, gnębią, duszą tę garść Ślązaków polskich, ginących w tej bezlitośnej walce! I wy oboje przypatrujecie się obojętnie tym wysiłkom nękanych? Szczęśliwi?! A jednak nasz poeta mówi: „Szczęścia nie znalazł w domu, bo go nie było w ojczyźnie...“ A wyście szczęśliwi!

Pani Marya słuchając, przypomniała sobie swe dzieciństwo, modlitwy polskie, śpiewy i krzywdę ojca, doznaną od fabrykanta Niemca, a pozbawiającą rodzinę utrzymania na czas dłuższy; i pod wpływem tych wspomnień rzekła:

— Nie sądź pan nas zbyt surowo, bo i ja współczuję z wami w pewnych razach, i mnie boli serce, gdy widzę krzywdę, niesprawiedliwość, ale już zapóźno; całe wychowanie, cała przyszłość związała nas z Niemcami, i już musi być tak do końca.

— Mogę tylko powtórzyć słowa żony — dodał pan Krempa — i gdybym był niezależny, gdybym miał majątek, artykuły w rodzaju: „Gdzie przyczyna?“ pojawiałyby się częściej w *Ostmark*. A teraz pozwól mi pan spytać się nawzajem, jak panu idzie *Pochodnia*?

(C. d. n.).

aż do ukończenia budowy, poczem zostanie przeniesionem do Lwowa. Prezesem Rady zawiadowczej obrany został Władysław hr. Zamoyski, zastępcą prezesa p. Kargl; prócz tego weszli do Rady zawiadowczej pp. Jaxa Chamiec, Deyma, Schwarzenberg Czerny i Werner.

3) Linia Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Komisya reambulacyjna dla całej tej linii została już przeprowadzoną. Roboty ziemne około budowy postąpiły znacznie naprzód, to samo dotyczy objektów i budynków. Obecnie toczą się rokowania z zarządem kolei państwowych co do rozszerzenia stacyi Kołomyi, oraz z zarządem nowych bukowińskich kolei lokalnych co do rozszerzenia stacyi złączenia Stefanówka kolei Łużany-Zaleszczyki.

4) Linia Piła-Jaworzno. Pertraktacye koncesyjne dla kolei lokalnej Piła-Jaworzno zostały w dniu 18-go maja 1898 roku ukończone. Koncesya na budowę i eksploatacyę tej kolei została wydana na imię p. Roberta Domsa.— Z dniem 1 października b. r. utworzono kierownictwo budowy z siedzibą w Chrzanowie. Kierownictwo to wypracowuje obecnie projekt częściowej zmiany linii pod kontrolą krajowego biura kolejowego. — Budowę kolei tej poruczył Wydział krajowy, w porozumieniu z koncesyonaryuszem, za cenę ryczałtową 222.000 złr., tj. niższą o 9.000 złr. od sumy kosztorysowej, — spółce „Olewiński i Bogucki" (która buduje obecnie linię Trzebinia-Skawce), z terminem ukończenia w listopadzie 1899 r.

Dalsze projekta kolei lokalnych. 1) Przeworsk-Bachórz. Celem umożliwienia budowy kolei tej w najbliższej przyszłości, zamierza Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi na obecnej sesyi wniosek o podniesienie dotacyi na popieranie kolei niższorzędnych o 100.000 złr., t. j. do wysokości 400.000 złr. W ten więc sposób możliwem będzie udzielenie uchwalonej przez Sejm gwarancyi na pożyczkę pierwszeństwa do wysokości 1,800.000 na rzecz kolei Przeworsk-Bachórz. Po przeprowadzeniu bowiem komisyi reambulacyjnej przystąpić będzie można natychmiast do przysądzenia budowy, względnie do rozpisania ofert.

2) W przedmiocie innych projektów kolejowych, jako to: Jasło-Żmigród-Konieczna, Krosno-Dukla, Borysław-Stebnik, Lwów-Winniki i Dębica-Jasło, nie uczynili interesanci dotychczas zadość wymogom ustawy krajowej z roku 1893 (Dz. ust. kraj. L. 42). Zresztą już dziś oświadczyć można, że nie wszystkie z tych kolei będą mogły być objęte nowym programem akcyi kraju na rzecz kolei lokalnych.

3) Co do połączenia kolei Chabówka-Zakopane z Węgrami, to oprócz projektu linii Nowy Targ-Suchahora, którego wypracowanie zarządził Wydział krajowy na żądanie ministerstwa kolejowego, przedłożył jeszcze Wł. hr. Zamoyski, właściciel Zakopanego, projekt linii Zakopane-Suchahora. — Obydwa projekty te były przedmiotem komisyi rewizyi trasy, odbytej w czasie od 18 do 29 listopada 1898 roku; komisya pomieniona na podstawie badań, na miejscu prowadzonych, uznała projekt połączenia z Zakopanego za korzystniejszy ze względu na interesa ekonomiczne, zastrzega jednak decyzyę ostateczną w wyborze linii ministerstwu kolejowemu po przeprowadzeniu odpowiednich studyów komercyonalnych i zestawieniu rachunku rentowności.

4) Ministerstwo kolejowe udzieliło zezwolenia na wstępne studya dla linii Grzymałów-Kałaharówka i Radziszów-Mszana Dolna; o ile prywatnie wiadomo, zostało wypracowanie projektów wstępnych dla obu tych linij wdrożone.

Budowa linii Grzymałów-Kałaharówka wpłynąć może znacznie na podniesienie rentowności kolei lokalnej Borki Wielkie-Gzymałów.

Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne: Budowa wszystkich linij wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych została już w zupełności ukończoną. — W ciagu listopada mianowicie oddano do publicznego użytku linie Czortków-Zaleszczyki, Hadyńkowce-Skała Teresin Iwanie Puste. Kierownictwo budowy przeniesionem zostało do Lwowa, gdzie nastąpić ma wypracowanie planów wykończenia oraz ostateczny obrachunek budowy. Siedziba Towarzystwa akcyjnego zostanie odnośnie do postanowień koncesyi przeniesioną do Lwowa.

Budowa kolei, przez rząd projektowanych. — W budowie państwowej znajduje się obecnie kolej: Chodorów-Stryj i Przeworsk-Rozwadów, a nadto wypracowuje się projekt kolei ze Lwowa przez Rudki-Sambor do granicy węgierskiej; rewizya trasy tego projektu odbyć się ma z początkiem roku 1899, przyczem ustanowionym zostanie punkt przejścia tej kolei przez granicę węgierską.

Jeden bowiem projekt, poparty przez Sejm prowadzi na Turkę i ma przejść granicę węgierską pod Użok, zaś według drugiego projektu linia prowadziłaby na Lutowiska i przekraczała granicę węgierką koło Wołosatego. — Sprawa ta jest przedmiotem studyów kierownictwa budowy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 grudnia

Do czego dochodzą hakatyści niemieccy w swej nienawiści do żywiołu polskiego i jakiemi środkami walczą z Polakami, najlepiej to ilustruje odezwa, wydana przez nich do obywateli miasta Lipska z powodu mającego się tam odbyć zebrania hakatystycznego. W odezwie tej czytamy:

„Obywatele Lipska! Daleko poza kresy wschodnie, aż do głębokiego wnętrza naszej ojczyzny, sięga fala polonizmu, z roku na rok coraz większe obejmując obszary. Zdaje się, jakoby nasz naród miał utracić obszar wiele większy, niż Alzacya Lotaryngia — i to nie podczas wojny, lecz w czasie największego pokoju.

Wobec tego mamy wszyscy największy obowiązek zjednoczonemi siłami zwalczać natarcie *(Vordringen)* polskiego narodu, przedewszystkiem zaś wspierać w tej walce niemieckich braci naszych na wschodzie. Chodzi tu o to, żeby pozostawić w całości potomkom naszym ojczystą ziemię, którą odziedziczyliśmy po przodkach naszych. To jest celem Towarzystwa ku krzewieniu niemczyzny na kresach wschodnich.

Obywatele Lipska, którzyście zawsze się odznaczali usposobieniem narodowem, dopomagajcie i wy naszym braciom niemieckim na wschodzie i przyłączcie się do Towarzystwa!

Żeby wam dać do tego sposobność, odbędzie się w piątek, 2 grudnia na sali Tivoli publiczne zebranie.

Tu następuje program przemówień na zebraniu, a potem liczne podpisy, pomiędzy którémi znajdują się także nazwiska nadprokuratora sądu Rzeszy, radcy sądu Rzeszy, starszego burmistrza, profesorów, wyższych nauczycieli, a także krawców, piekarzy, murarzy, ślusarzy itd.

Dzienniki poznańskie zalecają ten dokument do przejrzenia reprezentacyi polskiej w Berlinie, aby posłowie nasi interpelowali najwyższe władze niemieckie w sprawie tej odezwy, podpisanej przez wielu wyższych i niższych urzędników niemieckich.

Picquart i Esterhazy.

Picquart wystosował do trybunału kasacyjnego podanie, w którem, powołując się na artykuły 527 i 536 procedury karnej, prosi o ustanowienie kompetencyi sądowej w jego sprawie.

Artykuł 527 orzeka, że o kompetencyi decydować ma trybunał kasacyjny, jeżeli z jednej strony sąd wojenny, z drugiej cywilny zajmują się tem samem przestępstwem, lub dwoma zbiegającemi się przestępstwami. Artykuł zaś 536 stanowi, że w razie konfliktu o kompetencyę dwóch sądownictw trybunał kasacyjny ma powziąć ostateczną decyzyę co do rozporządzeń, wydanych przez sąd, któremu odmawia się kompetencyi.

Podanie to wniósł Picquart skutkiem nalegań adwokata Labori'ego, gdyż, jak wiadomo, dotychczas nie chciał prosić o odroczenie, aby nie przedłużać swego aresztu śledczego i raz już zakończyć to niesłuszne prześladowanie, na jakie jest narażony. Według opinii prawników, trybunał kasacyjny, z powodu wniesionego zarzutu kompetencyi sądu wojennego, prawdopodobnie odroczy sąd nad Picquartem, który miał się odbyć 12 grudnia.

Z powodu wniesionego podania Picquarta interpelacya, zapowiedziana w Izbie, co do zbiegu spraw Dreyfusa i Picquarta — zostanie odroczoną.

Jaurès w artykule, zamieszczonym w *Petite République,* stara się dowieść, że Henry i Esterhazy wspólnie popełnili zdradę, i że Henry nietylko sfałszował dokumenty w sprawie Dreyfusa, ale wniósł także świadomie fałszywe oskarżenie przeciw Picquartowi.

Równocześnie angielski dziennik *Observer* czyni rewelacye, że szefowie sztabu generalnego popełnili liczne nadużycia z funduszem dyspozycyjnym i obawiają się, aby Picquart ich nie zdradził, a przedewszystkiem nie wymienił nazwiska pewnego generała, który pobierał po 8000 franków rocznie na niewiadomy cel. Cały fundusz dyspozycyjny ministerstwa wojny wynosi przeszło milion franków.

Kreta.

Sprawa kreteńska została załatwiona — tak przynajmniej należałoby sądzić z oświadczenia mocarstw, które zamianowały księcia Jerzego greckiego „swym pełnomocnikiem" *(Obercommisär)* do przeprowadzenia nowego ustroju administracyjnego na wyspie, od tylu lat dotkniętej kolosalnemi przewrotami. — I znów kawał państwa Ottomanów odpadł od tego konglomeratu, który został stworzony siłą wojskową, jakiej wówczas, przed trzema wiekami, żadne z państw europejskich nie posiadało. Bohaterskie walki, staczane przez cały świat chrześcijański, a w końcu przez republikę wenecką o posiadanie tej wyspy, zwanej nie darmo „perłą archipelagu" — stanowią wspaniały rozdział w dziejach świata. Opór, którym udało się po dwustu latach, wywalczyć Kreteńczykom zwycięstwo krzyża nad półksiężycem, ma wiele cech bohaterskich. Europa przypomniała sobie dość późno, że ma pewne obowiązki wobec Kreteńczyków, poświęcających życie i mienie w obronie swej narodowości i wyznania. Najsmutniejsze jednak, że inicyatywa tego rachunku sumienia europejskiego wyszła od cara Mikołaja.

Ten panujący może, a nawet musi, posiadać szczególne względy dla księcia, który uratował mu życie w Japonii. Ze spokojem i cierpliwością, które od dwóch wieków charakteryzują dyplomacyę rosyjską, przeprowadził car nominacyę swego rówieśnika na „pełnomocnika" dla Krety. Nie może ulegać wątpliwości, że książę Jerzy, objąwszy najwyższą władzę na Krecie nie będzie czem innem, jak tylko „młodszym" bratem" księcia Konstantego, który kiedyś prawdopodobnie zostanie królem Grecyi; wytworzyła się zatem sekundogenitura, jak była np. swego czasu w wielkiem księstwie toskańskiem. Obecnie zanosi się na to, że połączenie Krety z Grecyą nastąpi prędzej, niż przypuszczano, bo forma, w jakiej ofiarowano księciu Jerzemu władzę wykonawczą na Krecie, przemawia tylko za tem, iż będzie ona prowadzić do panowania.

Przedstawiciele czterech opiekuńczych mocarstw: Rosyi, Francyi, Włoch i Anglii, oświadczają w nocie urzędowej, że „jego królewskiej wysokości ks. Jerzemu ofiarują spełnianie funkcyj delegata mocarstw na przeciąg lat trzech". Delegat ten ma przeprowadzić na wyspie „przywrócenie porządku, bezpieczeństwa, oraz zaprowadzenie autonomicznej administracyi". Flaga turecka zostaje w jednym punkcie wyspy wywieszona — w zatoce Suda — a potem Abdul Hamid nie powinien się skarżyć na losy. Tak przynajmniej twierdzi nota, przysłana ze strony czterech mocarstw do Porty.

KRONIKA.

Kraków, 6 grudnia.

Wieczór Mickiewiczowski. Program uroczystego wieczoru ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, urządzanego staraniem kobiet polskich, który odbędzie się w piątek 9 b. m. w sali hotelu Saskiego, jest następujący: Słowo wstępne Maryi Konopnickiej. Odczyt Piotra Chmielowskiego. Deklamacya, wypowie p. Siemaszkowa (wiersz umyślnie na tę uroczystość napisany przez J. Żuławskiego). — W części koncertowej biorą udział: Grę nafortepianie p. Czop Umlaufowa, b. uczennica Domaniewskiego. Śpiew p. z Stroków Łempicka, b. uczennica Sowestrowa. Solo skrzypce p. Sułkowska. Chór akademicki pod kierunkiem dyr. Barabasza. Orkiestra pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza p. Marka.

Obrazy z żywych osób układu artysty malarza St. Fabiańskiego. Programy pamiątkowe.

Bilety wstępu nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, linia A-B, lub przy wejściu. Dochód przeznaczony na założenie w Strumieniu na Śląsku austryackim Czytelni polskiej imienia Adama Mickiewicza. Ceny miejsc: krzesło w pierwszych 2 rzędach 2 złr., w 3 następnych 1 złr. 50 ct., w dalszych 1 złr., krzesło na galeryi 1 złr. wstęp na salę lub galeryę 50 ct. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wieczorek Mickiewiczowski. Dla uczczenia pamięci wieszcza Stowarzyszenia akademickie urządziły wczoraj uroczysty wieczorek wokalno-deklamacyjny, jako w dzień odsłonięcia popiersia Mickiewicza w gmachu *Collegii novi.* Wieczorek odbył się w auli uniwersyteckiej przy licznym udziale młodzieży akademickiej i publiczności.

Uroczystość naecechowana była głębokim pietyzmem młodzieży dla nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza" i „Dziadów", oraz miała charakter czysto narodowy. W skład urozmaiconego programu wchodziły utwory geniuszów i talentów ojczystych. Pierwsze miejsce w programie zajmowały arcydzieła Mickiewicza, jak „Oda do młodości", wygłoszona z przejęciem przez p. Wiktora Kleina, i „Żale Gustawa" w bardzo dobrej interpretacyi p. Konrada Zawiłowskiego, oraz utwory muzyczne Chopina, Moniuszki, Opieńskiego i Żeleńskiego. Pięknie śpiewał chór akademicki pod batutą p. Barabasza, a solowe partye, wykonane przez p. Jana Kozłowskiego, wywoływały huczne brawa. Do uświetnienia wieczoru przyczynili się znakomicie pp. Cezar Zawiłowski i Stanisław Szawłowski poprawną grą na fortepianie i na skrzypcach. Nastrój wieczoru był podniosły i wszyscy opuszczali salę uniwersytetu, czując wdzięczność dla młodzieży za zgotowanie im kilku chwil miłych.

Namiestnik hr. Piniński przejechał dziś rano przez Kraków, powitany na tutejszym dworcu przez naczelników władz.

Z uniwersytetu. P. Jan Kazimierz Wilusz, rodem z Jasła w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora obojga praw.

Wykłady naukowe. W sobotę 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej l. 20 odczyt p. St. z Drohojowskich Popławskiej „O poglądach na kwestyę lechicką i o literaturze na tle lechicko polskiem". Wstęp 25 ct. Słuchaczki i słuchacze zakładów naukowych płacą połowę.

Św. Mikołaj w Kasynie powszechnem. Już przed godz. 5 po południu zapełniły się szczelnie sale Kasyna dziećmi, które w towarzystwie rodziców przybyły. Program zawierał ustępy orkiestralne, deklamacye, popis na fortepianie, jednoaktówkę, przemowę św. Mikołaja do dziatek, wraz z rozdawaniem upominków. Całość wypadła bardzo dobrze. Siedmioletni uczeń p. Grzywińskiej, Artur Bene, utwór Schuberta i menuet Paderewskiego wykonał tak ładnie, iż sala trzęsła się od oklasków. Deklamowały panienki Wel. i Benr., oraz studencik Trep. Następnie dzieci tańczyły i zabawiały się do godz. 9 wieczorem. Po ustąpieniu dzieci zabawa towarzyska starszych przeciągnęła się do północy.

† Julian Mianowski. W dniu 23 listopada koledzy, przyjaciele i bliżsi znajomi odprowadzili w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Juliana Mianowskiego, człowieka niezwykłych zalet serca i umysłu, oraz wielkiej prawości charakteru. Ś. p. Julian należał do rzędu tych cichych a pełnych poświęcenia pracowników na niwie ojczystej, których działalność daleka od rozgłosu, obfitą była w doniosłe i zbawienne dla społeczeństwa owoce. Urodzony w Królestwie Polskiem w r. 1820, skończywszy szkoły i odpowiednie studya, jako fachowo wykształcony chemik pełnił do roku 1863 obowiązki rzeczoznawcy przy komorze w kwalifikowaniu materyałów chemicznych i aptecznych.

Jako Polak, miłujący gorąco Ojczyznę, wziął czynny udział w wypadkach 1863 r. i w tej służbie narodowej dał dowody zupełnego zaparcia się siebie i poświęcenia bez granic. Ostrzeżony dość wcześnie po upadku powstania, zdołał wynieść całą głowę z kraju, aby rozpocząć wraz z innymi ciężkie życie tułacze na obczyźnie. Osiedliwszy się w Paryżu, oddał się pracy, jednając sobie od razu uznanie i powszechny szacunek u swoich i obcych, a świecąc cnotą i przykładem, należał do tych, co godnie reprezentowali poza granicami kraju niemy protest pokonanego narodu. W czasie oblężenia Paryża przez Prusaków w r. 1870 należał do gwardyi narodowej i na tem stanowisku zostawił po sobie również jak najlepsze wspomnienie.

W roku 1872 korzystając z dozwolonego prawa osiedlania się w Galicyi wychodźcom ostatniego powstania, powrócił do rodzinnej ziemi, a powołany na stanowisko urzędnika do Banku gal. dla handlu i przemysłu, pełnił poruczone mu obowiązki zawsze sumiennie i gorliwie, zdobywając sobie wszędzie ogólny szacunek i powszechne uznanie. Po 26 latach gorliwej i wytrwałej służby wyszedł z tej instytucyi jako emeryt ze skromną pensyą, z której bardzo krótko było mu przeznaczonem korzystać.

Zmarli. Dr. Jan Harajewicz, lekarz, emer. dyrektor krajowego powszechnego szpitala św. Łazarza w Krakowie, ur. 1821 r., zmarł d. 4 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro w środę o godz. 3 po południu z domu pod l. 9 przy ulicy Krupniczej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 8 b. m. o godz. 9 rano w kościele grecko kat. św. Norberta przy ulicy Wiślnej.

Julia z Kieszkowskich Bielińska, wdowa po podpułkowniku inżynieryi wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 83, zmarła w Krakowie.

Z kroniki policyjnej. O samych złodziejach opowiada dzisiaj kronika policyjna. Wczoraj do jednego ze sklepów przy ulicy Sławkowskiej zakradli się w dzień biały złodzieje i skradli sztukę materyi, wartości 20 złr. Kupiec zdołał przychwycić jednego ze sprawców, lecz jacyś trzej nieznajomi wpadli do sklepu i odbili ujętego na gorącym uczynku kolegę.

Szczęśliwszą była policya, bo przytrzymała szajkę złodziei wraz z ich hersztem, Adolfem Ruszkiewiczem, która od dłuższego czasu grasowała w naszem mieście. Również przyaresztowała policya dzisiaj złodzieja Stanisława Paździora za kradzież palta na tandecie. Wszyscy odstawieni zostali do aresztów sądowych.

Zniesienie stanu wyjątkowego dla psów. Niedawno magistrat krakowski zniósł psią cenzurę prewencyjną w postaci kagańców, a w tych dniach rozszerzył znacznie ich wolność osobistą, bo zniósł stan wyjątkowy, zabraniający psom jeździć dorożkami. Od tego czasu i psy będą mogły rozbijać się krakowskiemi wehikułami, przez co dorożkarze zyskają na liczbie pasażerów.

Jubileusz arcybiskupa. Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak Popiel obchodzi dziś rocznicę swej konsekracyi na biskupa płockiego, która nastąpiła w dniu 6 grudnia 1863 r. w prastarym tumie w Płocku. Tym sposobem arcybiskup Popiel 35 lat pozostaje w godności biskupiej, lecz już na trzeciej stolicy. Urodzony w r. 1825, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1849, w roku przyszłym przypada więc jubileusz kapłaństwa, czyli sekundycye, mianowicie dnia 5 sierpnia, a na biskupstwo płockie, jako kanonika kolegiaty kieleckiej został prekonizowany w dniu 16 marca 1863 r. Przeniesienie na stolicę biskupstwa kujawsko kaliskiego nastąpiło w r. 1875, wreszcie otrzymanie paliusza arcybiskupiego, oraz uroczyste objęcie archidyecezyi warszawskiej i kościoła metropolitarnego św. Jana w Warszawie w r. 1883.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie ogłosił, że roboty koło pomnika zostały całkowicie ukończone w dniu 24 listopada b. r. Rusztowanie jest już usunięte, ostateczne zaś ustawienie kraty, okalającej skwer, oraz ustawienie latarni i uregulowanie placu będzie wkrótce ukończone.

Demonstracya syonistów we Lwowie. Sala „Domu narodnego" we Lwowie była onegdaj w czasie koncertu, świadkiem skandalu, wywołanego przez syonistów lwowskich. Tow. żydowskich rygorozantów zaprosiło sławnego skrzypka Kreislera do wzięcia udziału w koncercie, urządzanym na dochód tegoż Tow. Koncert miał się odbyć w sobotę, ponieważ jednak Kreisler zmienił w tym czasie swe wyznanie i przeszedł na chrześcijanizm, przeto syoniści lwowscy sprzeciwili się temu, ażeby mógł występować w koncercie. Protest swój zaznaczyli w odezwach, rozrzuconych po wszystkich inteligentnych domach żydowskich. Na wypadek, gdyby odezwa nie poskutkowała, postanowili urządzić demonstracyę w czasie koncertu. Dowiedziała się o tem policya i postanowiła przeszkodzić manifestacyi. Galeryę zamknięto dla publiczności, w sali zaś koncertowej pojawiło się mnóstwo agentów. Skoro Kreisler ukazał się na estradzie, równocześnie z oklaskami, z tyłu sali ozwały się głośne sykania syonistów. Próbowano wywołać skandal, który skończył się jednakże tylko aresztowaniem jednego akademika syonisty, którego za okazaniem legitymacyi puszczono na wolną stopę. Dalszy ciąg koncertu wypadł spokojnie, syoniści bowiem opuścili salę.

Podwójną płacę miesięczną za miesiąc grudzień, jak donosi *Gazeta Narodowa*, polecił wypłacić z okazyi jubileuszu cesarskiego marszałek krajowy z funduszów, zostawionych do dyspozycyi Wydziału krajowego, tylko tym urzędnikom Wydziału krajowego, którzy urzędują we Lwowie, — inni zamiejscowi urzędnicy ku bardzo niemiłemu rozczarowaniu zostali pominięci.

Pożar. W Dzieduszycach Wielkich w powiecie stryjskim pożar zniszczył doszczętnie dobytek przeszło stu gospodarzy. Nędza i rozpacz pogorzelców straszna. O pomoc dla nich prosi p. Karol Dzieduszycki. Ofiary adresować należy do Stryja.

W Zakopanem dnia 29 listopada odbył się obchód rocznicy powstania listopadowego. Skromna salka czytelniana w dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego zgromadziła dosyć liczną publiczność, złożoną przeważnie z gości kuracyjnych.

Uroczystość rozpoczęła miejscowa orkiestra góralska odegraniem hymnu „Z dymem pożarów". Potem z katedry, nad którą roztaczał skrzydła biały orzeł polski, popłynęły w t. z. słowie wstępnem, ułożonem przez p. M., a odczytanem przez p. B., wyrazy podyktowane głęboką czcią dla przeszłości świetnej a smutnej i gorącą Ojczyzny miłością, która nadziei upaść nie pozwala, czerpiąc wiarę w przyszłość lepszą z pracy i poświęcenia. Następnie do serc słuchaczy przemówił p. K. słowami bohaterskiej „Reduty Ordona" i bezmiernego, dumnego żalu pełnej pieśni „Grobu Agamemnona". Najważniejszym momentem uroczystości był odczyt p. Wł. M. K. „W 68 rocznicę", zawierający dużo myśli głębokich, ogrzanych ciepłem miłości wielkiej dla tych, co cierpią bólem Ojczyzny i przejętych głęboko demokratycznym duchem. Odczyt ten i deklamacye urozmaicone były przez pannę Bąkowską prześliczną grą na fortepianie. Hymn narodowy „Boże coś Polskę", odegrany przez orkiestrę, zakończył uroczystość. Dochód, pozostały po pokryciu kosztów urządzenia, a wynoszący 85 złr., zostaje złożony w redakcyi *Polaka,* z przeznaczeniem na cele oświaty ludu polskiego na kresach.

„Ognisko" w Wiedniu urządza dnia 9 b. m. w sali Stowarzyszenia inżynierów wieczorek Mickiewiczowski. Współudział przyjęły panie Kasznicówna i Tyberg, tudzież pp. Tyberg i Danielski.

Typowy moskiewski czynownik. W pierwszym departamencie warszawskiej Izby sądzono w tych dniach b. policmajstra miasta Płocka, a obecnie naczelnika straży ziemskiej, sztabskapitana, Aleksego Prohorowa, oskarżonego o znęcanie się podczas śledztwa nad żołnierzem, Michałem Aleksiejewem, podejrzanym o kradzież srebra stołowego w klubie oficerskim. Według zeznań świadków, zaaresztowany przez komendanta pułku Aleksiejew odesłany został dla wstępnego zbadania do policmajstra Prohorowa. Gdy Aleksiejew przybył do kancelaryi policmajstra, zaprowadzony z stąd do osobnego pokoju gdzie udał się za nim sam Prohorow. Kazawszy mu zdjąć szynel, zapytał Aleksiejewa, czy on dopuścił się kradzieży w klubie, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, schwycił za gruby rzemień, leżący na stole i zaczął nim bić Aleksiejewa po twarzy, rękach i głowie tak silnie, że cała twarz została zalana krwią. Prohorow przestał bić wtedy, gdy Aleksiejew pod razami jego wpadł w omdlenie. Obdukcya starszego pułkowego lekarza wykazała na głowie, rękach i plecach Aleksiejewa sińce, strupy i zadraśnięcia, które wywołały trudność w poruszaniu głową i obezwładnienie prawej ręki. Poszkodowany i świadek Iwanow zeznali, że Prohorow zadał Aleksiejewowi najmniej 100 uderzeń w ciągu 20 minut, poczem całego we krwi kazał odprowadzić do aresztu.

Ludzie cywilizowani sądziliby, że za taką zbrodnię, sądownie sprawdzoną i dowiedzioną, Prohorow surowej ulegnie karze, tymczasem Izba sądowa uznała, iż w wypadku tym zaszło tylko zwyczajne pobicie a nie znęcanie się, i że podsądny, uproszony przez komendanta, badał Aleksiejewa prywatnie, a nie w charakterze urzędowym prowadzącego śledztwo i skazała go na 3 tygodnie wygodnego aresztu na odwachu.

Bunt żołnierzy amerykańskich. W Mawu, w Stanie północno amerykańskim Georgii szósty pułk z Virginii, złożony z samych murzynów, trzymany jest w areszcie pod strażą 3 pułku inżynieryi.

Murzyni, popiwszy się, chcieli pomścić się na białych w okolicy za to, że przed paru laty został w tym miejscu „lynchowany" pewien murzyn. Zabrali oni z sobą broń i amunicyę i najpierw strzałami zniszczyli drzewo, na którem powieszono owego murzyna, a następnie odszukali właściciela ogrodu i byliby go zabili, lecz uciekł, jak donoszą dzienniki amerykańskie, na koniu. Murzyni nie chcieli słuchać rozkazów oficerów i uspokoili się dopiero, gdy zobaczyli się otoczeni do koła innemi pułkami i gdy przekonali się, że muszą albo się poddać, albo białe wojsko będzie do nich strzelało. Kilkudziesięciu zdołało uciec, lecz wysłano za nimi pogoń i sprowadzono do obozu; cały pułk został rozbrojony.

Ze Stowarzyszeń.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie jutro w środę posiedzenie o godzinie 6 wieczorem w *Collegium medicum* na Grzegórzkach, w sali wykładowej prof. dr. Cybulskiego. Odczyt wygłosi dr. Wróblewski.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie obchodzić będzie w niedzielę 11 b. m. 90 rocznicę swego założenia, poświęceniem sztandaru ku czci N. P. Maryi, Niepokalanie Poczętej, jako patronki Stowarzyszenia, w kościele św. Barbary o godz. 10 z rana. Aktu kościelnego dokona ks. Stefan Bratkowski przy udziale uproszonych osób jako chrzestnych rodziców.

Prezesowie Stowarzyszenia pragnąc nadać tej uroczystości niejako charakter święta kupieckiego, zapraszają Szan. panów kupców na nabożeństwo, tudzież łączą uprzejmą prośbę o uwolnienie swoich pomocników na czas nabożeństwa, o ile to będzie możliwem. Prezes *Józef Rudnicki.*

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę 7 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

= **Z krak. oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Na posiedzeniu z dnia 24 listopada mówił prof. M. Rudzki „O użytkowaniu balonów w meteorologii". Do celów meteorologicznych używane są balony bez łódki, u dołu zakończone długą rurką otwartą, pod niemi zawieszone są przyrządy samopiszące: termograf i barograf. Przy wznoszeniu się balonu gaz w nim zawarty powoli uchodzi przez dolną rurkę i balon zaczyna spadać po osiągnięciu pewnej wysokości. Takie balony podnosiły się na 16.000 metrów i notowały temperaturę —71° C., t. j. wzlatywały wyżej niż aeronauci i notowały temperaturę niższą od spotykanej na powierzchni ziemi.

Następne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu geologicznego (ul. św. Anny 6). Na porządku dziennym: 1) Odczyt prof. dra Wł. Szajnochy „O pochodzeniu karpackiego oleju skalnego", z demonstracyą okazów. 2) Zwiedzenie zakładu geologicznego. Goście mają wstęp wolny.

Odznaczenia. Cesarz nadał konserwatorowi, profesorowi politechniki we Lwowie Julianowi Zacharyewiczowi tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego w Tarnobrzegu Wiktora Kálmana sekretarzem sądowym w Rzeszowie.

Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza górniczego Adolfa Webera radcą górniczym, a komisarza górniczego Ferdynanda Jastrzębskiego starszym komisarzem górniczym.

Składki. P. dr. Stanisław Zgorzalewicz złożył na szkołę polską w Biały 6 złr., zebrane z powodu uroczystości jubileuszu cesarskiego.

P. Józef Tylko złożył na szkołę polską w Biały 2 ruble i 50 ct., zebrane w browarze w Skawinie.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 grudnia pogoda, termometr od +7,5° spadł na +1,6° C. Barometr zwolna opada.

Dnia 6 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 750,9 mm., termometru 1,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 7 grudnia: „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 4 aktach W. Sardou (po raz 7).

We czwartek 8 grudnia: „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego. „Wspomnienie" (r. 1863), obraz dramatyczny w 1 odsłonie przez Gryfitą. „Noc w Belwederze", epizod na tle historycznem w 1 akcie napisał A. Staszczyk.

W piątek 9 grudnia: „Hołota", komedya ze śpiewami w 4 aktach, napisał Fr. Domnik (popularne).

W sobotę 10 grudnia: „Stary mąż", komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego (po raz 12).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W przejeździe na południowy wschód Europy zatrzymał się w Krakowie znany i ceniony przez publiczność tutejszą skrzypek p. Fryderyk Stanisław Kreisler i wystąpił wczoraj w teatrze z koncertem. Wielbiciele talentu Kreislera i muzykalne sfery naszego miasta stawiły się dosyć licznie na tym wieczorze, który dostarczył słuchaczom wcale niepowszednich a bardzo przyjemnych wrażeń artystycznych. Gra p. Kreislera nadto dobrze znaną jest w Krakowie, abyśmy potrzebowali bliżej ją charakteryzować. W szeregu skrzypków współczesnych zajmuje on miejsce jedno z najwybitniejszych jako wirtuoz wykonawca, celujący wysoko rozwiniętą techniką, grą lekką i przejrzystą, w której umie po mistrzowsku rzeźbić i cieniować frazesy muzyczne, dając słuchaczowi prawdziwie koronkową robotę smyczka. Celuje w niej przedewszystkiem własny indywidualizm wykonawcy, nie dozwalający mu zrywać się do gwałtownego, sze-

rekiego lotu, do wybuchania lawą uczucia i siły, ale lubujący się w miękkich nuansach, w nieposzlakowanej czystości tonu, we wzorowem poszanowaniu tekstu, w stylowem i jednolitem traktowaniu całości.

Taką cechę miał prześlicznie odegrany Koncert *D-moll* Wieniawskiego, po którym artysta dodał porywający Mazurek tegoż kompozytora, taką miała również „Legenda", grana z porywającą siłą uczucia i ekspressyą. Świetny popis techniki rozwinął Kreisler w Sonacie Tartiniego i wspaniałej Fantazyi węgierskiej Hubaya, za którą nagrodzono go burzą długo niemilknących oklasków.

Pomiędzy pierwszą a drugą częścią programu koncertowego odegrali artyści naszego teatru z werwą i humorem sympatyczną jednoaktówkę Peppicha „Publiczne życie", w której, jak zawsze, zbierały oklaski panie Trapszówna, Bednarzewska i Wojnowska, oraz pp. Siemaszko, Roman, Stępowski i Mielewski.

W. Pr.

„Wobec wznowienia kwestyi polskiej" — pod takim tytułem autor, ukrywający się pod pseudonimem Lutomira Bolesławickiego, wydał książkę o stosunkach rosyjsko-polskich, w szczególności zaś o kształtowaniu się tych stosunków od czasu wstąpienia na tron cara Mikołaja II. Jest to już poważniejsza praca publicystyczna, zarówno rozmiarami, jak i tonem poważniejszego studyum, przekraczająca zwykłe ramy przeciętnej broszury politycznej. Zanim zapoznamy czytelników bliżej z treścią tej książki, podajemy tu spis rozdziałów, który daje pojęcie o poruszonych w niej tematach: 1. Legiony, Napoleon i Mickiewicz. 2. W Królestwie konstytucyjnem. 3. Trzy epoki (w porozbiorowych dziejach naszych) 4. Sprawa polska wobec polityki pruskiej i rosyjskiej. 5. Jaka jest „wielka polityka". 6. Stronnictwo lojalne w Galicyi i Królestwie. 7. Szlachta rosyjska. 8. Polityka rozwoju. 9. Lojalni. 10. Publicyści polityczni. 11. Dwa społeczeństwa (t. j. polskie i rosyjskie). 12. Instynkt historyczny. 13. Dwa pomniki (Mickiewicza i Murawiewa). 14. Na krawędzi stulecia. 15. Polacy i Słowiańszczyzna.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 6 grudnia.

Dnia 2 grudnia b. r. wszystkie ludy monarchii obchodziły uroczyście półwiekowe rządy cesarza Franciszka Józefa I., nie od rzeczy więc będzie sięgnąć pamięcią wstecz i przejrzeć dziejową kartę półwiekowego rozwoju ekonomicznego Austryi. 50 lat upłynęło od chwili, gdy cesarz Franciszek Józef I. wstąpił na tron i objął rządy, w chwili, gdy groźne zamęty polityczne, wojna i rewolucye wstrząsały podstawami państwa i niszczyły cały kraj. Węgry zdawały się na zawsze stracone, a we Włoszech jakkolwiek pokonane zostały oddziały nieprzyjacielskie, to nie zapanował pokój, lecz tylko chwilowe zawieszenie broni, które każdocześnie mogło zostać wypowiedziane. Cesarz Ferdynand, opuściwszy Wiedeń, zmuszony był szukać schronienia w morawskiej twierdzy Ołomuńcu. W tak ciężkich warunkach ująć berło i pokierować nawą państwową było dla 18 letniego młodzieńca zadaniem nadzwyczaj trudnem. Finansowe siły państwa były wówczas z powodu złej gospodarki, wojny i rewolucyi w stanie nader opłakanym. Złoto znikło zupełnie z obiegu, a uzupełniały je tak zwane *„bankozettle"*. Rolnictwo stało nader nisko, z większych zaś przedsiębiorstw przemysłowych nigdzie nie było śladu, gdyż przemysł ze względu na niedorzeczne postanowienia cłowe nie mógł się rozwinąć. Sieć kolejowa składała się tylko z kolei północnej i kilku innych nieznacznych linij.

Szyny kolejowe nie łączyły Wiednia ani z morzem, ani z krajami granicznemi. W tych więc warunkach handel mógł być tylko prymitywnie zorganizowany. Ustrój akcyjny i łączność kapitałów stały na bardzo niskim stopniu. Stan bankierski odgrywał wprawdzie wówczas pewną rolę, jednakowoż interesa bankowe ograniczały się, ze względu na słabą nader organizacyę ustroju pieniężnego, przeważnie do pośredniczenia lub udzielania zaliczek państwu i poszczególnym księstwom. I giełda już wówczas istniała, lecz w roku 1848 notowano zaledwie 20 różnych walorów. W Wiedniu istniały tylko dwa banki akcyjne. Dzisiejszy Bank austro-węgierski, a ówczesny Bank narodowy, posiadał tylko jedną filię.

Dopiero po ukończeniu wojny domowej, rozpoczęto, w erze absolutyzmu, z całą energią pracować nad ekonomicznem podniesieniem kraju. Przedewszystkiem przeprowadził Stadion i Bach indemnizacyę gruntów, która dotychczas figurowała tylko na papierze. Sieć kolejowa została bogdaj w głównych zarysach wybudowaną, a przeprowadzenie toru kolejowego przez Semmering było swego czasu cudownem dziełem techniki i szkołą dla wszystkich późniejszych budowli kolejowych, przeprowadzanych w okolicach górzystych. Stworzono też przemysł górniczy, budowano wielkie przędzalnie i nawiązano szeroko rozgałęzione stosunki handlowe.

Najważniejszego jednak dzieła nie mógł absolutyzm dokonać, t. j. zrównoważenia bilansu. Usiłowania Baumgartnera, Brucka i starszego Plenera spełzły na niczem. Przeprowadzenie sanacyi finansów państwowych przypadło w udziale już erze konstytucyjnej.

Dualizm i rządy konstytucyjne obu połów monarchii spowodowały zupełne przekształcenie stosunków ekonomicznych kraju. Jakkolwiek wydatki państwowe wzrosły niesłychanie, to jednak udało się zrównoważyć budżet austryacki. Dunajewski w Austryi, Tisza i Wekerle na Węgrzech dokonali tego dzieła. W czterdziestym roku panowania cesarza przedłożył po raz pierwszy austryacki minister finansów Radzie państwa zrównoważony budżet, którego przychody pokrywały w zupełności rozchody, a w pięćdziesiątym roku panowania cesarza wykazują tak Austrya, jak Węgry, poważne nadwyżki.

Regulacya waluty nie została wprawdzie dotychczas przeprowadzona, lecz jest wszelka nadzieja, iż dzieło Steinbacha i Wekerlego wkrótce zaliczyć będzie można do faktów już dokonanych.

Co do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj, nadmienićby należało, iż tendencya giełdy wiedeńskiej nadal była nader stała, a zwyżka kursowa czyniła dalsze postępy. Obok austryackich i węgierskich kredytów były szczególniej poszukiwane akcye *„Alpine Montan"*. Akcye *„Staatsbahn"* doznały poważnej zwyżki wskutek korzystnej oceny wykazu dochodów, zaś *„Laenderbank"* z powodu współudziału tej instytucyi w przedsiębiorstwie elektrycznem *„Schuckert"* i podobno nastąpić mającej konwersyi renty bułgarskiej. Z początkiem tygodnia zauważono wprawdzie znaczniejsze realizacye, lecz zaofiarowany materyał znajdował natychmiast chętnych nabywców, tak, iż z końcem tygodnia pokrywano zapotrzebowanie przeważnej części walorów dywidendowych tylko po wyższych kursach. Najznaczniejszej zwyżki kursu doznały tym razem znowu akcye *„Prager Eisen"*, *„Buschtichrader Lit. B."*, oraz *„Pester Commerzial"*.

Te ostatnie kupował w znacznych porcyach plac Peszteński, który, porzuciwszy dotychczasowe stanowisko wyczekujące, skierował w ślad za Wiedniem na tory zwyżkowe i nie mało przyczynił się do wywołania gwałtownej zwyżki w Wiedniu. Silnego poparcia doznawał również Wiedeń przez Berlin, gdzie zapanowało nader korzystne usposobienie dla walorów górniczych.

Na targu pieniężnym zapotrzebowanie nieco się zredukowało i jedynie na cele prolongacyjne doznawała spekulacya pewnych trudności w otrzymywaniu gotówki. W eskoncie prywatnym utrzymywała się stopa procentowa za weksle pierwszej jakości między $4^5/_8$ a $4^1/_{16}$ %.

A. U.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 5 b. m. przypędzono 2961 węgierskich, 781 galicyjskich, 429 bukowińskich, 641 niemieckich, razem 4812 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 26 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 27 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do $40^1/_2$ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 36 złr., poślednich od 28 do 31 złr., a wołów włościańskich od 19 do 30 złr., byki i krowy płacono od 19 do 33 złr. Tendencya: stała, mimo tego się trzymają.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telefonem)*. Przed sądem na *Josefstadtcie* odbyć się miała dziś rozprawa Wolfa przeciw dziennikarzowi Karwowskiemu o obrazę honoru. P. Karwowski wkrótce po pojedynku Wolfa z posłem Gniewoszem, posłał Wolfowi list, w którym go nazwał politycznym żebrakiem, pasorzytem itd. Na wniosek adwokatów obu stron sędzia wyrokujący rozprawę odroczył.

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telef.)* Poseł Pessler z niemieckiego stronnictwa ludowego posłał dziś młodoczeskiemu posłowi Brzeznowskiemu świadków. Wyzwanie to nastąpiło po kłótni i obelgach, jakie ci posłowie na przedostatniem posiedzeniu sobie rzucili. Ponieważ od tego czasu upłynęło już ośm dni, przeto poseł Brzeznowski wezwania nie przyjął.

Wiedeń, 6 grudnia. Cesarz przeniósł na własną prośbę radcę sądu krajowego w Tarnowie, Józefa Kąckiego, w stały stan spoczynku, nadając mu przy tej sposobności tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Wiedeń, 6 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: cesarz mianował b. ministra oświaty br. Gautscha prezydentem kuratoryi austryackiego muzeum dla przemysłu i sztuki; członkiem tegoż muzeum został hr. Karol Lanckoroński, tajny radca dworu.

Wspólnemu ministrowi finansów, dr. Kallayowi, nadał cesarz wielki krzyż orderu św. Stefana.

Bern, 6 grudnia. Dla uczczenia jubileuszu cesarza austryackiego odprawiono wczoraj nabożeństwo w kościele rzymsko-katolickim. Do kościoła przybyła Rada związkowa *in corpore*, przedstawiciele kantonu, i członkowie austro-węgierskiej kolonii.

Paryż, 6 grudnia. Frakcya socyalistyczna ma zamiar wystąpić w Izbie deputowanych z wnioskiem, aby w czasie pokoju z reguły przysługiwało skazanym przez sądy wojenne prawo rekursu do trybunału kasacyjnego, jako instytucyi apelacyjnej.

Londyn, 6 grudnia. *Times* donosi, że prezydent republiki środkowo-amerykańskiej Costarika wyjeżdża do Europy, aby przeprowadzić z pomocą Anglii złotą walutę w swej ojczyźnie.

Madryt, 6 grudnia. *Agencya Fabra* donosi, że „Księga czerwona", zawierająca dokumenty dyplomatyczne, będzie ogłoszona zaraz po zwołaniu kortezów, poczem Sagasta poda się do dymisyi. Prawdopodobnie królowa-regentka powierzy mu utworzenie ponowne gabinetu.

Sofia, 6 grudnia. Prezydent Stoiłow oficyalnie zawiadomił członków klubu narodowego, że książę przyjął dymisyę ministra handlu i rolnictwa Weliczkowa.

Batum, 6 grudnia. Ubiegłej nocy 5 mil od Otschamtschiry zderzył się przybywający z Batum statek „Peter" z parowcem „Elisabeth". Parowiec „Elisabeth" zatonął a jego załoga i podróżni, przeniesieni na statek „Peter", odjechali do Batum.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent dr. Fuchs odczytał odręczne pismo cesarskie, zawierające podziękowanie za złożone przez Izbę wyrazy hołdu w dzień jubileuszu.

Minister skarbu Kaicl wnosi przedłożenie budżetowe za czas od 1 stycznia do 31 marca 1899 r. i ustawę, dotyczącą zabezpieczenia osób, zatrudnionych w służbie pocztowo-telegraficznej.

Budżet na rok 1899.

Zapotrzebowanie wynosi:	760,286.793 złr.	
Pokrycie „	760,754.834 złr.	
Nadwyżka	468.000 złr.	41 ct.

W preliminarzu inwestycyjnym zapotrzebowanie na czysto wynosi 29·65 milionów, a zatem o 5 51 więcej niż w roku ubiegłym.

Pojedyncze ważniejsze pozycye na zapotrzebowanie są następujące: Dwór 4,650.000; kancelarya gabinetowa 78.307; Rada państwa 1,239.088; wspólne wydatki 126,162 876; ministerstwo spraw wewnętrznych 28,142 972; ministerstwo obrony krajowej 25,196 170; ministerstwo wyznań i oświaty 31,473.776; ministerstwo skarbu 131,681.228 złr.; ministerstwo handlu 49,783 310 złr.; ministerstwo kolei żelaznych 107,426.190; ministerstwo rolnictwa 19,357.914; ministerstwo sprawiedliwości 29,210.791; pensye urzędnicze 24,308.510.

W porównaniu z rokiem ubiegłym budżet w niektórych pozycyach przedstawia większe wydatki. I tak: ministerstwo spraw wewnętrznych więcej o 7,104.088; ministerstwo obrony krajowej więcej o 1,123.499; ministerstwo oświaty o 446 616. W tej pozycyi zamieszczono wydatek na dalsze wyposażenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim, 100.000 złr. na budowę czeskiej techniki w Bernie, pewną sumę na utworzenie dalszych klas gimnazyum w Buczaczu i utworzenie paralelek ruskich w Tarnopolu.

W ministerstwie skarbu większe są obecnie wydatki o 17,916.888 zlr.; w ministerstwie kolejowem o 8,888.990 złr. Tu zamieszczono pozycyę na budowę kolei z Sambora do granicy węgierskiej, Przeworsk-Rozwadów i Stryj-Chodorów.

Exposé finansowe min. skarbu.

Przedkładając budżet, wygłosił minister skarbu Kaicl dłuższą mowę, której z ogromnem zajęciem słuchano.

Minister między innemi podniósł, że ma wszelką nadzieję, iż uda się mu znaleść środki, które mu umożliwią przystąpić do zniesienia stempla dziennikarskiego i zakazu kolportaży. — Następnie podniósł dr. Kaicl, że uważa za swój obowiązek staranie się, aby przyczynić się do finansowego poparcia krajów koronnych. Prosił w końcu o upoważnienie, aby z nadwyżek, pozostałych z roku 1897 i z zapasów kasowych mógł zużyć sumę 10 milionów na regulacyę płac urzędniczych.

Mowca podnosi jeszcze jeden szczegół, a mianowicie, że 20 milionów z zapasów kasowych za rok 1897 zużyto na emisyę obligacyj salinarnych. Minister zapowiada, kończąc swoje wywody, że równowagi w budżecie na rok 1900 nie będzie można już utrzymać, jeżeli Izba nie uchwali przynajmniej przedłożenia, dotyczącego podatku o sprzedaży cukru.

Wywody ministra stronnictwa prawicy żywo oklaskiwali.

Dalsze obrady.

Gross i tow. stawiają wniosek, aby nad odpowiedzią prezydenta ministrów hr. Thuna na interpelacyę Jaworskiego i tow. i Engla i tow. w sprawie wydaleń z Prus, otwarto dyskusyę. Wnioskodawca domaga się, aby nad jego wnioskiem imiennie głosowano.

Mowca uzasadnia swój wniosek i zaznacza, że odpowiedź prezydenta ministrów hr. Thuna była nietaktowną w najwyższym stopniu. Również nietaktem było ze strony hr. Thuna przedstawiać do odznaczenia orderami posłów Dawida Abrahamowicza i Potoczka.

Iro stawia podobny wniosek, co dr. Gross, jednakże w nieco zmienionej formie. Adlatus Schoenerera poczyna swój wniosek w obszernej popierać mowie; za niektóre bardzo jaskrawe wyrażenia prezydent kilkakrotnie wezwał go do porządku. Iro mówi jednak niezrażony dalej.

Bielohlavek: Przestań pan już raz! Sludzy rządowi czekają na regulacyę swych płac. *(Zebrani na galeryi w wielkiej ilości woźni różnej kategoryi biją oklaski).*

Schoenerer wydaje nieartykułowane okrzyki. Jego stronnicy również krzyczą i poczynają się kłócić z antysemitami.

Bielohlavek ostro odcina się.

Iro mówi dalej. Prezydent Fuchs odbiera mu głos.

Schoenerer i jego towarzysze protestują przeciw temu. Schoenerer tubalnym organem domaga się głosu.

Z prawicy głosy: Cicho!

Schoenerer: Co to znaczy cicho? Takich osłów trzeba nauczyć, co to przepisy regulaminu. Żądam natychmiast głosu. *Do prezydenta:* Od czasu, jak dostałeś pan order, jesteś głuchym.

Kilka mowców przemawia, wnosząc zapytania do prezydenta.

Schoenerer zabiera głos i domaga się, aby nad wnioskiem Ira głosować.

Hałas uporczywy trwa. Hangwitz składa sprawozdanie komisyi dla wyrażenia nagany i oświadcza, że komisya sprawę Herold-Pferschego uważa za załatwioną.

Dalej przystąpiono do rozpraw nad zapobieżeniem nędzy.

Następne posiedzenie w piątek.

Z komisyj.

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telefonem.)* Przed posiedzeniem Izby zebrała się komisya dla wyrażenia nagany *(Missbilligungauschus)* i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym posła Haugwitza. Następnie uchwaliła komisya wezwać posłów Herolda i Pferschego, aby przed komisyą stanęli. Wezwaniu temu obaj posłowie uczynili zadość, poczem ich nakłoniono, aby złożyli w Izbie oświadczenia. Pfersche złoży oświadczenie tej treści, że wspominając o sztucznem wznieceniu rozruchów zeszłorocznych w Pradze, nie podnosił tego zarzutu przeciw klubowi młodoczeskiemu; Herold zaś oświadczy, że cofa słowa, jakie wypowiedział, t. j. że Pferschego nazywa godnym politowania kłamcą.

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telefonem.)* Dziś odbyły posiedzenia komisye: dla nietykalności poselskiej i weterynarską. Również zebrały się wszystkie kluby parlamentarne, z wyjątkiem Koła polskiego. Wieczorem zbierze się komisya kolejowa.

Wiedeń, 6 grudnia. Komisya ugodowa obradowała wczoraj nad artykułem IX ugody cłowo-handlowej z Węgrami, odnoszącym się do spraw kolejowych. Po przemówieniach pp. Kolischera, Lechera, Mengera, Mauthnera i Lorbeera przyjęto wnioski referenta.

Następnie obradowano nad art. X., dotyczącym spraw konsularnych. Przemawiał Kolischer, który domagał się ochrony wychodźców, osiedlających się na obczyźnie. Tę samą sprawę podnieśli pp. Rutowski i Wachnianin. Po przemowach Chiarego i Lechera posiedzenie zamknięto.

Ustąpienie Szilagyi'ego.

Budapeszt, 6 grudnia. Prezydent Izby poselskiej Sejmu węgierskiego zawiadomił prezydenta ministrów Banffy'ego, że jutro składa godność prezydenta Izby. Równocześnie wiceprezydent Lang także złoży swą godność. Następcą Szilagyi'ego zostać ma Stefan Tisza.

Budapeszt, 6 grudnia. Przyczyną, dla której ze swego stanowiska ustępuje Szilagyi, ma być to, że nie zgadza się on z polityką obecnego gabinetu, który zamierza obecnie, ominąwszy ustawy, rządzić bez parlamentu.

Budapeszt, 6 grudnia. W korytarzach Izby żywo rozprawiają o zamiarze ustąpienia prezydenta Szilagyi'ego. Dziś wieczorem stronnictwo liberalne odbędzie posiedzenie, na którem Koloman Tisza postawić ma wniosek, aby od 1 stycznia 1899 ściąganie podatków i pobór rekruta uchwalane były przez władze miejskie i poszczególnych komitatów.

Sprawa Picquarta.

Paryż, 6 grudnia. Trybunał kasacyjny przesłuchał wczoraj Picquarta, a następnie gen. Gallifet'a.

Paryż, 6 grudnia. Wobec podania, wniesionego przez Picquarta do trybunału kasacyjnego w sprawie kompetencyi, deputowany Fournière i senator Fabre cofnęli swe interpelacye.

Paryż, 6 grudnia. Znaczna liczba wybitnych uczonych, artystów i pisarzy, jakoteż osobistości politycznych domaga się w otwartym liście odroczenia sądu nad Picquartem „we wspólnym interesie armii i sądownictwa". List ten podpisali między innymi: dep. Poincaré, członkowie akademii: Lavisse, Leroy-Beaulieu, Sardou, Bertrand. Sully-Prudhomme, były ambasador Herbette i Lippman, zięć Aleksandra Dumasa.

Paryż, 6 grudnia. Antysemici odbyli tu wczoraj zebranie. Mowcy uderzali silnie na żydów i rewizyonistów, zaznaczając, że czas już byłoby przejść od słów do czynów. Deroulède wezwał zgromadzonych, aby udano się na miejsce zgromadzenia rewizyonistów. — Tak też uczyniono. Przyszło do bójki, podczas której w zamięszaniu dano dwa strzały rewolwerowe. Stwierdzono, że strzelił pewien anarchista, którego też uwięziono.

Paryż, 6 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, senator Morellet, jako referent, odczytał sprawozdanie z wniosku Waldeck'a Rousseau o przyznanie trybunałowi kasacyjnemu prawa odraczania wszelkich spraw sądowych, o ile to potrzebnem się okaże w interesie wytoczonej przed trybunał sprawy o rewizyę jakiegoś procesu.

Srawozdawca żąda poddania wniosku pod dyskusyę i nagłego traktowania tegoż. Senator Marcère przemawia przeciwko nagłości wniosku. Waldeck Rousseau oświadcza, iż wniosek nie ma charakteru wyjątkowego ani tendencyjnego, lecz zmierza do ustanowienia zakresu władz sądowych na drodze ustawodawczej.

Senator Bisseul zarzucał senatowi, że za wiele zajmuje się sprawą Picquarta, a Morellet odparł na to, iż wniosek nie ma na widoku specyalnie tylko sprawy Picquarta.

Kiedy Dupuy, przypomniawszy swoją dawniejszą deklaracyę, oświadczył się przeciwko nagłemu traktowaniu wniosku, aby mu nie nadawać charakteru okolicznościowego, senat ostatecznie odrzucił nagłość wniosku 129 głosami przeciw 125.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 6 grudnia. Król przyjął na posłuchaniu prezydentów senatu i izby, którzy wręczyli mu adresy, uchwalone w odpowiedzi na mowę tronową. Na przemowę prezydenta senatu odpowiedział król, że senat skutecznie bierze udział w życiu narodu i Włoch, które są zdecydowanym zwolennikiem pokoju i serdecznych stosunków do wszystkich ludów.

Rzym, 6 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, zawiadomił prezydent o odpowiedzi króla na przedłożony mu adres Izby. Król wyraził w odpowiedzi tej życzenie, aby Izba uchwaliła wszystkie ustawy, które mają na celu materyalną i intelektualną poprawę stosunków ludu; podniósł dzielność armii i marynarki i zaznaczył, że stosunki Włoch z wszystkiemi mocarstwami są jak najlepsze.

Następnie toczyły się rozprawy nad przedłożeniem, dotyczącem pożyczki jednomilionowej dla prowizorycznego rządu na Krecie.

Minister spraw zagranicznych Canevaro zaznaczył w odpowiedzi licznym posłom, że przedłożenie to ma na celu obronę interesów Włoch na Morzu Śródziemnem. Byłoby błędem twierdzenie, że przedłożenie oznacza zwycięstwo Rosyi, nie Włoch. Jest to zwycięstwo cywilizacyi, reprezentowane przez cztery mocarstwa, które postępowały jednomyślnie i z największą lojalnością. Wprawdzie kandydatura ks. Jerzego wypłynęła na przedstawienie Rosyi, ale wszystkie mocarstwa ją przyjęły, bo wiedziały, że przyjmą ją chrześcijanie na Krecie. Mowca zakończył swą mowę zapewnieniem, że Włochy ani w kwestyi kreteńskiej, ani w innych nie sprzeniewierzyły się trójprzymierzu. Stosunek Włoch do trójprzymierza jest najlepszy. Gdyby Austro-Węgry i Niemcy w sprawie kreteńskiej różnemi poszły drogami, to należy to przypisać ich osobistym interesom, które żadną miarą nie dotykają serdeczności międzynarodowych stosunków.

Orędzie Mac Kiney'a.

Waszyngton, 6 grudnia. Orędzie prezydenta, którem zagajoną została wczoraj sesya kongresu Stanów Zjednoczonych, zaznacza na wstępie, iż kwestya zarządu nowych nabytków terytoryalnych zostaje odroczoną aż do chwili ostatecznego podpisania traktatu pokoju z Hiszpanią.

W dalszym ciągu swego orędzia prezydent kładzie nacisk na konieczność zawiązania bliższych stosunków handlowych z Kubańczykami, w celu, aby ich zachęcić do wytworzenia autonomicznego rządu, który byłby w możności przejąć na siebie zobowiązania międzynarodowe i Kubie zapewnić stały spokój.

W orędziu wspomniany jest zamach genewski z uwagą, iż lud amerykański z powodu tego niesłychanie smutnego wypadku wyraził współubolewanie za pośrednictwem swego rządu cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Ze względu na godne pożałowania zajścia w Lattimer wyraża orędzie prezydenta nadzieję, że da się utrzymać z Austro-Węgrami porozumienie, pomimo, że postawiły one żądanie odszkodowania.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 6 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	20
„ „ srebrna	101	15
4% renta austryacka złota	119	10
4% „ „ koronowa	101	40
4% „ węgierska złota	120	10
4% „ „ koronowa	9[illegible]	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	—
„ kredytowe	359	50
Londyn	120	65
Marki	59	02½
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	57½
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	58	70
Akcye Anglobanku	156	25
„ Unionbanku	295	—
„ Bankverein	265	50
„ Laenderbanku	230	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	67	75
„ „ Elbethal	[illegible]	[illegible]
„ „ Nordbahn	3535	—
„ „ Staatsbahn	360	75
„ „ Alpine	195	70
„ Tureckie Tabaczne	126	—
Ruble	127	50

Berlin, 6 grudnia 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 6 grudnia 1898.

Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	60
Żyto na jesień	8	63
Owies na jesień	6	23
Kukurudza	5	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 6 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	10[illegible]	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	97	25	98	20
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	373	—	383	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	50

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.